

Bartosz Jankowski

Smok w herbach szlachty polskiej

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 14/2, 97-116

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARTOSZ JANKOWSKI

SMOK W HERBACH SZLACHTY POLSKIEJ¹

Smok, mimo iż jest to typowo mityczne stworzenie, od zawsze towarzyszył ludzkości czy to w baśniach i legendach opowydanych przy ogniskach, bądź spisywanych w kronikach, czy to w normalnym życiu ozdabiając swym groźnym obliczem księgi, a także ściany domostw na licznych malowidłach i obrazach, występując w herbach i na znakach bojowych królów, książąt, rycerstwa czy szlachty oraz na monetach i pieczęciach. Znaczenie smoka, jego przeobrażenia wizerunkowe i symboliczne zależą od czasu i miejsca jego występowania i nie można w sposób jednoznaczny zasufladkować tej mitycznej, skrzydlatej bestii.

Smokiem chętnie i często zajmuje się polska mediewistyka. Wystarczy przytoczyć legendy o znanym i lubianym smoku wawelskim, czy smokopodobnym warszawskim bazyliisku. Kilka polskich miast, wsi i miasteczek szczyci się legendami, o rezydujących w ich historii skrzydlatych bestiach. Smoczy temat był podejmowany w polskich dziedzinach takich jak heraldyka, sfragistyka, numizmatyka czy malarstwo. Autor tej pracy zajmie się jedynie heraldyką i postara się wykazać, dlaczego ten mityczny, skrzydlaty gad trafił na polską tarczę herbową.

Współczesnemu człowiekowi, który dorósł z myszką komputerową w jednej dłoni a telefonem komórkowym w drugiej, smoki kojarzą się raczej z baśniami i legendami, w których te magiczne stworzenia odżywiają się dziewczicami, sieją spustoszenie palącym i gorącym oddechem, bądź strzegą tajemniczego skarbu ukrytego np. gdzieś głęboko pod górą/ziemią i pożerają każdego, kto tylko spróbuje im ten skarb wykraść. Tak, to prawda, lecz jest to tylko jedna z bardzo licznych twarzy, czy też raczej pysków, jaką smoki objawiły ludzkości.

Smoki występowały na całym świecie, od dalekiego wschodu po najodleglejszy zachód, ale przedstawiano je różnie. Najczęściej ich ciała pokrywały niezwykle twarde i odporne na uszkodzenia łuski, lecz mogły to być także pióra, jak i sierść najprzeróżniejszej maści. Miały dwie lub cztery łapy, zakończone ostrymi pazurami. Niekiedy pozbawione odnóży pelzały po ziemi niczym węże. Zazwyczaj zamieszkiwały ciemne jaskinie, pieczary lub mroczne wody a te, które

¹ Artykuł stanowi fragment rozprawy magisterskiej pt.: *Wizerunek smoka w heraldyce polskiej*, napisanej pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Józefa Mandziuka.

posiadały przypominające nietoperze, – błoniaste skrzydła, unosiły się zwinnie i szybko w przestworzach, pokonując za ich pomocą niewiarygodne odległości. Największe przerażenie budziła paszcza pełna straszliwych i ostrych kłów. Czasem głowę smoka mogły zdobić ostro zakończone rogi, a od niej aż po koniec długiego ogona ciągnął się rząd grzebieniowatych narośli. Jedne siały śmierć i zniszczenie ognistym i trującym bądź też mroźnym, lodowym oddechem, inne – ciosami potężnych ogonów.

W kosmicznym wyobrażeniu smoka łączono z żywiołem ziemi i wody. Podstawową i uniwersalną cechą smoków jest ich hybrydalność i chimeryczność, a to dlatego, że ich ciała złożone są elementów wziętych od rozmaitych zwierząt. Jak podają różne przekazy, smok ma jelenie rogi, głowę wielbłąda, ślepią demona, wężową szyję, brzuch małży, karpia łuskę, orle szpony, tygrysie łapy i krowie uszy. Stałym elementem smoka był tylko zapożyczony od węża, długi, potężny i masywny korpus, pokryty najczęściej łuskami, zakończony z jednej strony gadzim – wężowym bądź jaszczurczym pyskiem, z drugiej zaś strony, silnym, skręconym ogonem.

Rozróżniamy też kilka gatunków smoków, a ich podział zależy przede wszystkim od ilości łap, głów, koloru ciała, miejsca występowania itp. Europejski smok zachodni to czworonoga, skrzydlata bestia, ziejąca płomieniami. Nie wielkich rozmiarów była *amphitera*, czyli beznogi smok latający, któremu przypisywano rolę strażnika skarbów. I nóg i skrzydeł pozbawiony był często spotykany w germańskich legendach smok niewiele różniący się od gigantycznego węża, którego określenia angielskie *worm* i niemieckie *wurm* oznaczają zarówno robaka jak i węża jak i smoka. Podobnej istocie odpowiada słowiańskie określenie *žmij*. Przedziwną istotą była *amphisbena*, gdyż na obu końcach jej wężowego ciała wyrastały głowy. Czworonożnemu (zachodniemu) skrzydlatemu stworzeniu dorównywał popularnością smok o dwóch łapach, długim, wijącym się ogonie i dużych silnych skrzydłach, zwany *wyvernem*. Często występował on we wschodnich regionach Morza Śródziemnego, choć liczne egzemplarze tego gatunku można spotkać także w wyobraźni ludów Wysp Brytyjskich.

Zależnie od koloru ich smoczej skóry czasami ludzie nadawali im swe (ludzkie) dobre bądź złe cechy. I tak mosiężne smoki są niesamowicie gadatliwe, spiżowe – dociekliwe, srebrne – dostojne i eleganckie, złote – mądre, białe – głupiotkie i infantylne, niebieskie – próżne, czarne – złe, przebiegłe i złośliwe, czerwone – chciwe, a zielone – wojownicze i agresywne. Niezależnie jednak od kształtu, budowy ciała czy miejsca występowania, smok mógł być zawsze określany jako wąż.

Pierwszym celem niniejszej pracy będzie, odszukanie, uporządkowanie i opisanie herbów polskich zawierających na swej tarczy bądź w klejnocie smocze oblicze. Drugim celem jest zwrócenie baczniejszej uwagi badaczy, naukowców, heraldyków, genealogów, historyków sztuki, kulturoznawców, religioznawców, na istotny – fantastyczny element w tejsze dziedzinie, który jak się

okaże wymaga szerszego zainteresowania i opisanie. Smok, który zdawać by się mogło jest zwierzęciem typowo fantastycznym, wyimaginowanym, czasami śmiesznym/karykaturalnym, czasem przeraźliwym, posłużył w wielu herbach rodów szlachecko-książęcych, polskich, śląskich i litewsko-ruskich jako klejnot lub element godła. W niektórych przypadkach herby te mają swą smoczą legendę, rozległy opis, długi wywód przodków, liczne odmiany. Nie są to bynajmniej jednostkowe przypadki, bowiem, autor podczas żmudnych poszukiwań odnalazł liczne przykłady umieszczania smoczego elementu w herbach szlachty zachodnioeuropejskiej jak również w heraldyce kościelnej, monarszej i miejskiej. Temat nie jest więc błahy jak niektórzy mogliby sądzić i poddaje więcej pomysłów do głębszego wniknięcia. Autor postarał się skupić tylko na polskich herbach szlacheckich i poprzez ciągłe stawianie pytań i tez, szukanie odpowiedzi i głęboką analizę każdego wątku pragnie zdobyć zainteresowanie czytelnika jak również poszerzyć wiadomości z dziedziny heraldyki poprzez wplecenie do niej smoczego wątku.

Jeśli zaś chodzi o stan badań i materiał naukowy, którym autor posłużył się do konstruowania pracy to sprawa wygląda następująco. Z uwagi na to, iż temat jest nietypowy, autor nie natknął się na żadne konkretne źródła bądź opracowania, traktujące bezpośrednio o wizerunku smoka w polskich herbach szlacheckich. Stan badań w tym zakresie jest więc niemal zerowy nie licząc skromnych, króciutkich i ubogich artykułików hobbystycznych. Nie ma większego celu opisywać też stanu badań całej polskiej heraldyki szlacheckiej, gdyż jest to zbyt szerokie pojęcie, podejmowane w wielu opracowaniach i nie należy aktualnie do zadań autora. Autor wykorzystał przede wszystkim źródła graficzno-plastyczne oraz zapiski poszczególnych heraldyków, dotyczące danych, smoczycy herbów. Zostały one zebrane w obszerne prace liczące kilka do kilkunastu tomów zwane herbarzami. Biorąc pod uwagę względy praktyczne i trudności w dostępie do wydań oryginalnych, autor posługiwał się jedynie ich, reedycjami w wersji książkowej i multimedialnej. Prócz nich w obszernej bibliografii niniejszej pracy znalazły się spisy szlachty, metryki, biografie, zbiory legend i mitów herbowych oraz cała literatura przedmiotowa jak biuletyny heraldyczne, wykazy genealogiczne, tablice heraldyczne, ryciny, mapy, literatura geograficzna, filologiczna, kulturowa. Do budowy pracy posłużyły również źródła takie jak pieczęcie, malowidła, obrazy, nagrobki, chrzcielnice, fasady budynków, pomniki, biżuteria oraz inne zabytki historii i historii sztuki, które według klasyfikacji autora i innych znawców tematu mogły zawierać w sobie smoczy element herbowy.

Pierwsze herby w Polsce pojawiły się na początku XIII wieku na pieczęciach książęcych, później zaś herby zaczęło przyjmować rycerstwo. Najstarsza szlachta polska posiada herby przyjęte przez ich rycerskich przodków w XIII i XIV wieku. Herbami takimi początkowo były proste znaki rozpoznawczo-bojowe, umieszczane na różnych częściach uzbrojenia, umożliwiające identyfika-

cję rycerza podczas bitewnej zawieruchy. Taki znak identyfikacyjny stawał się herbem rodowych i dziedzicznym tylko wtedy, gdy posługiwały się nim bez zmian, co najmniej trzy pokolenia. Pierwotnym więc stanem używającym poszczególnych znaków identyfikacyjnych byli rycerze. Ta wyróżniona przez suwerena grupa ludzi, obowiązana była stawiać się zbrojnie na każde jego wezwanie. Wyposażenie rycerza było bardzo kosztowne (koń bojowy, zbroja, broń, cały rynsztunek wojenny, namioty, chorągwie, żywność, itd.), dlatego rycerze wywodzili się głównie z zamożnych rodzin dostojników państwowych, ziemskich, kościelnych. Cechami wewnętrznymi rycerza były męstwo, lojalność, szlachetność, sprawiedliwość, ale i kurtuazja, dworskość manier, szczerość i wielkoduszność.

W miarę upływu czasu, stan rycerski przekształcił się w hermetyczny stan szlachecki, do którego nie każdy miał dostęp. Potomków rycerzy nazywamy szlachtą pierwotną, w odróżnieniu od szlachty nobilitacyjnej, adopcyjnej bądź indygenatowej, czyli takiej, która nabyła swe prawa szlacheckie wraz z herbem znacznie później – za zgodą braci szlacheckiej oraz monarchy². Początkowo herby nadawano za wybitne osiągnięcia podczas walki, później szlachectwo nadawano zasłużonym mieszczanom, urzędnikom dworskim, duchownym, czy uczonym. W miarę upływu czasu, gdy kasta szlachecka się rozrastała, część pańów szlacheckich zaniepokojona głównie utratą swych wpływów i przywilejów wymuszała na panującym wprowadzanie specjalnych ustaw zwanych konstytucjami, które regulowały procesy „uszlachetniania”. Wprowadzono również tzw. „naganę szlachectwa”, czyli specjalny środek prawny służący do zakwestionowania szlacheckiego pochodzenia danej osoby, a mający na celu ochronę i pielęgnację czystości krwi szlacheckiej oraz oddzielenie się od wątpliwych spadkobierców szlacheckości.

Główną cechą heraldyki polskiej, zasadniczo różniącą ją od innych – europejskich jest to, że żaden herb nie należał tylko do jednej rodziny. Był znakiem rodu herbowego, składającego się z kilku do kilkudziesięciu, a nawet kilkuset rodzin. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że wszędzie poza Polską, herb jest znakiem identyfikacyjnym tylko jednej rodziny. Jeśli jest on zmieniony poprzez figurę lub tynkturę, automatycznie powoduje to powstanie innego herbu. W Polsce natomiast będzie to jedynie odmiana herbu już istniejącego. Herby należące tylko do jednej rodziny określane są nazwą – herbu

² Nobilitacją nazywamy przyjęcie do stanu szlacheckiego i nadanie herbu na mocy dokumentu wystawionego przez panującego lub sejm. Adopcja jest przyjęciem przez danego rycerza, lub szlachcica do swego rodu herbowego członków swojej drużyny, przyjaciół itp. Większość spośród 2 144 osób nobilitowanych otrzymała herby własne, a niespełna czwarta część została dopuszczona do polskich rodów herbowych. Liczbę herbów polskich zwiększono z czasem drogą indygenatu, czyli przyjmowania do kasty szlacheckiej szlachciców z zagranicy i uznawania ich rodzimych herbów, które trwale były przeszczepiane na grunt polski. A. Znamierowski, *Herbarz rodowy*. Warszawa 2004, s. 18-19.

własnego. Są one dużo młodsze i pochodzą głównie z nobilitacji bądź indygenatów. Wyłącznie polską specyfiką jest nadawanie herbom nazw. Nie istnieją nigdzie poza Polską nazwy herbów. Herb określa się nazwiskiem rodziny lub osoby, do której należy lub opisuje (blazonuje). W Polsce zaś, najliczniejszy w krajach europejski stan szlachecki, posługiwał się niewielką liczbą herbów, nie przekraczającą początkowo 160, z których każdy posiadał własną nazwę, niekiedy tożsamą z zawołaniem. Pochodzenie nazw herbów jest bardzo zróżnicowane. Nazwy mogą się wiązać z gniazdem rodowym (miejscowości, nazwy geograficzne), imieniem protoplasty rodu (przezviska, przydomki), klejnotem, godłem, lub zawołaniem.

Prawie jedna czwarta polskich herbów rodowych i większość ich odmian ma godła pochodzące od przed heraldycznych kreskowych znaków własnościowych podobnych do tamg i znaków, którymi oznaczało się bydło, ule, łodzie, wozy, domy itp. One to właśnie, uległy z czasem prawom heraldycznym, które nadało im określone znaczenie. Tak powstały te najbardziej charakterystyczne jak np.: księżyc, gwiazda, podkowa, rogacina, zawiąsa, chorągiew, łekawice, krzywaśń. Liczne odmiany powstały w skutek zmiany tynktur, obracania figury, wymiany elementu godła, dodawania różnych mobiliów w dowolnych układach, uszczerbieniu lub przekrzyżowaniu danej figury. Do najczęściej występujących mobiliów w herbach polskich należą: krzyże: kawalerski i ćwiekowy, utożsamiane z mieczami, gwiazda, strzała, podkowa, chorągiew, róża i półksiężyc.

Klejnoty herbowe w polskiej heraldyce są bardzo zróżnicowane, lecz wśród wyobrażeń starszych herbów występują pewne braki spowodowane oszczędnością i niesumiennością dawnych heraldyków, którzy ze względu na oszczędność w druku, ujednolicali tę część herbu, zubażali tynktury lub je pomijali, uznając klejnot za najmniej ważną część herbu lub nie znając go w ogóle. Tak się stało z krociem polskich herbów, które zostały „uszczerbione” przez Paprockiego, który nie znając klejnotu danego herbu zastępował go najczęściej trzema bądź pięcioma piórami pawimi lub strusimi. Nie można za to winić w całości Paprockiego, bowiem w dawnej Polsce brakowało na dworach monarchów urzędu herolda, który dbałby o zachowanie i przestrzeganie czystości reguł heraldycznych.

Kolejnym specyficznym elementem polskiej heraldyki było zawołanie. Był to bardzo ważny element akustyczny, którego używali rycerze z tej samej chorągwi bojowej w trakcie walki, oznaczający rozpoczęcie natarcia na wroga. W bardzo wielu przypadkach zawołanie (łac. *proclamatio*) jest starsze od samego herbu, gdyż pochodzi z czasów, gdy herby nie były jeszcze kształtowane według odpowiednich reguł. Treść zawołań wykazuje zróżnicowanie na cztery grupy: osobową (imiona, nazwiska, przezviska i przydomki), topograficzną (nazwy rzek i jezior, lasów, grodów i osad), hasłową (okrzyki i dewizy zagrzewające do boju, wykazujące odwagę, dodające otuchy itp.) oraz obrazową (na-

zwa od elementu godła lub klejnotu). W przypadku wielkich rodów herbowych występuje kilka różnych zawołań, które były akustycznymi dewizami herbowymi poszczególnych gniazd rodowych.

Można też nadmienić, iż ze względu na przywiązanie szlachty do zasady równości w obrębie własnej, hermetycznej kasty, polska heraldyka szlachecka pozbawiona jest elementów mogących naruszać tę równość. Zgodnie z prawem w Rzeczypospolitej zakazane były zagraniczne tytuły oraz honory i ordeiry, a także ich odzwierciedlanie w herbach. Jedyłą zwyczajowo przyjętą koroną w herbie była korona szlachecka i w przeciwieństwie do zasad w innych krajach była w Polsce nieodzownym elementem herbu szlacheckiego łącznie z hełmem, na którym była kładziona. Znane są też z zachowanych zabytków heraldycznych przypadki używania herbu bez korony na hełmie. Bardzo rzadko stosowano również w polskiej heraldyce inne elementy herbu, najczęściej ozdobne – jak trzymacze, wstęgi z wypisanymi dewizami lub ordeiry. Elementy te często można spotkać w herbach zagranicznych, które drogą indygenatu włączone zostały do polskich.

Autorowi udało się odnaleźć trzy polskie herby z postacią smoka. Dwa wraz z odmianami, nawiązujące do czysto polskiej tradycji heraldycznej, mające stary poświadczony w źródłach rodowód i co najważniejsze posiadające smoczy wizerunek w swoich przedstawieniach plastycznych, oraz jeden, późniejszy, pochodzący z nobilitacji. Są to spokrewnione z sobą Przegonia i Ostoja oraz Tragurio.

1. Herb Przegonia (Przeginia), Herb Ostoja (Mościc)



Herb Przegonia



Herb Ostoja

odmiany



Sędzimir (Sendivogius)



Iżykowski



Lisowski

– **H. Przegonia (Przeginia)**: Ma być w tarczy, miecz złoty, cały, między dwoma miesiącami, zwróconymi barkami ku sobie. W klejnocie, smok czarny zięjący ogniem, zwrócony w prawo lub lewo. Na ogniu tym położony taki miecz i miesiące jak na godle³.

– **H. Ostoja (Mościc)**: Ma być w tarczy miecz cały między dwoma miesiącami, zwróconymi barkami do siebie. Na hełmie zaś pięć piór strusich⁴.

Herb Przegonia, wywodzi się od swego bliskiego krewnego – herbu Ostoi „[...] , który z tymże równą dawność ma⁵. Legenda Przegonii wydaje się być nadto ciekawa. Rycerz herbu Ostoja, który z własnym oddziałem wojska został wysłany, by bronić południowych granic Królestwa Polskiego. Natrafił on na wojsko nieprzyjacielskie „[...] , lud niematy, który do Polski szedł na zdobyc z Moraw⁶. Ostoja trafnie ocenił sytuację. Zauważył, iż jego wojsko

³ Por. opisy herbu w: J. Długosz, *Klejnoty Długoszowe (Insignia seu clenodia incliti Regni Poloniae)*. Red. Łętowskie, Kamień, opr. i wyd. M. Friedberg, Lwów 1931, s. 85; B. Paprocki, *Gniazdo cnoty*. Kraków 1578, s. 303, tenże *Herby rycerstwa polskiego*. Kraków 1584, s. 289; M. Bielski, *Kronika polska*. Kraków 1597, s. 253; Sz. Okolski, *Orbis Polonus*. Kraków 1641, t. 2, s. 529; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, Lipsk 1839-1846, t. 7, s. 537; A. Znamierowski, *Herbarz...*, s. 154; J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*. Warszawa 1993, s. 242-243; tenże *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku*. Warszawa 2001, s. 230-231, 244.

⁴ Por. opisy herbu w: AGAD, *Metryka Koronna*. [W dalszym ciągu: MK]. Sygn. 137, k. 380-380v (1592 r.); 170, k. 135v (1569 r.); *Matricularum Regni Poloniae Summaria*. Warszawa 1905-, t. IV, z. 1 s. 318, nr5390 (1528 r.); J. Długosz, *Klejnoty...*, s. 75, B. Paprocki, *Gniazdo...*, s. 301; tenże, *Herby...*, s. 283; M. Bielski, *Kronika*, s. 253; Sz. Okolski, *Orbis Polonus*, t. 2, s. 356; K. Niesiecki, *Herbarz...*, t. VII s. 170; J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego...*, s. 214-216, tenże, *Herbarz rycerstwa...*, s. 205-206, 211; A. Znamierowski, *Herbarz...*, s. 142; *Herby rycerstwa polskiego na zamku w Kórniku*. Kórnik 1988, s. 689-704; B. Trelińska, *Herby nobilitacji i indygenatów XV-XVIII w. Lublin* 2001, s. 238, nr 546.

⁵ B. Paprocki, *Herby...*, s. 374.

⁶ Tamże.

jest w mniejszości. Wysłał więc zaufanego człowieka po posiłki, sam zaś zdecydował się zmierzyć z wrogiem, powstrzymując go do momentu nadejścia pomocy. Przeciwnik nie należał do łatwego i bitwa stała się trudną potyczką. Lecz wkrótce Ostoja i jego oddział otrzymali zawezwaną pomoc i ostatecznie rozgromili przeciwnika. Jego odwaga, trzeźwa ocena sytuacji, strategia i zaciętość w walce została doceniona. W nagrodę, do istniejącego już herbu (Ostoja), dano mu miecz cały (otłuczony), między dwoma półksiężycami (miesiącami), a do klejnotu smoka, któremu z pyska bucha ogień, jako symbol zaciętości, zawziętości, woli walki i złości, jakimi to emanował i raził podczas walki z wrogiem.

Tyle legenda... Jak w każdej legendzie prawda miesza się ze zmyślnym opisem. Nie chodzi tu bynajmniej o tradycyjny topos walki rycerza ze smokiem, który to w średniowiecznej Europie stał się bardzo popularnym motywem w ówczesnych legendach. Dobro i zło przyjmują w naszym przypadku inne wymiary i postacie. Smok Przegoni stał się uosobieniem dobrych cech jak waleczność, odwaga, mądrość, ambicja czy zaciętość.

Zadaniem autora w tym miejscu będzie zbadanie czy wspomniana intrygująca legenda miała odzwierciedlenie w ówczesnej rzeczywistości i gdzie w tym wszystkim znajdował się legendarny rycerz Ostoja.

Poszlak i dowodów nie brakuje. W prawdziwości legendy, częściowo utwierdzają nas właśnie pierwsze jej słowa mówiące o innym herbie – Ostoi, a świadczące o równości, pokrewieństwie i podobnym czasie powstania z interesującą nas Przegonią.

Na pierwszy rzut oka, herby te ikonograficznie są łądząco do siebie podobne. Różnią się w zasadzie tylko klejnotem. Właściwym klejnotem Ostoi jest 5 pawich piór. Klejnotem Przegoni jest smok. Na tarczy Ostoi, między dwoma miesiącami, znajduje się krzyż kawalerski ówiekowy, od XVI wieku niesłusznie przedstawiany i opisywany jako miecz, podobny do miecza w tarczy Przegoni. Jest to najpowszechniej występująca postać Ostoi⁷.

⁷ A. Znamierowski twierdzi, że według średniowiecznych źródeł, pół smoka czarnego zięjącego ogniem było klejnotem tylko i wyłącznie charakterystycznym dla herbu Ostoja. Natomiast od czasów renesansu inne źródła, przypisują ten klejnot Przegoni, a Ostoi przydają pięć strusich piór. Zawinić mógł tu sam B. Paprocki, który nie znając właściwego klejnotu opisał Ostoję z piórami strusimi. Z pewnością herby te mają wspólne pochodzenie i najprawdopodobniej miały ten sam klejnot, lecz różniły się tym, że w godle herbowym Ostoi jest krzyż ówiekowy, a w Przegoni miecz otłuczony. Zaszła tutaj prawdopodobnie kolejna mała pomyłka. Niedokładne odwzorowywanie lub opisywanie herbów przez artystów, kronikarzy, grawerów, heraldyków często powodowało zmiany niektórych figur heraldycznych. W konsekwencji dochodziło do powstawania nowych o innej nazwie, lecz podobnych atrybutach graficznych. Specyfiką heraldyki polskiej były występujące tzw. odmiany, czyli „różne wersje” tych samych herbów dla poszczególnych rodzin całego rodu heraldycznego. Te odmiany różniły się między sobą tynkturami bądź figurami godłowymi. Ostoja i Przegonia są tego przykładem, choć jak historia pokazała dziś są to dwa oddzielne herby. A. Znamierowski, *Herbarz...*, s. 20, 24-25.

Aby stwierdzić przybliżony czas i okoliczności powstania Przegoni, musimy odwołać się do historii Ostoi. I w tym miejscu dostrzegamy kolejne, szokujące podobieństwo legend, ale i dowiadujemy się istotnej w naszym naukowym śledztwie informacji. Faktem tym jest stwierdzenie czasu powstania Ostoi, przypadającego na lata panowania polskiego króla Bolesława Śmiałego.

W dziele Paprockiego czytamy o tym, jak w roku 1069 powstał ród o tej nazwie. Protoplastą rodu był mężny rycerz Ostoja, który za panowania Bolesława Śmiałego, ruszył w bój, by poskromić nieprzyjaciół zagrażających Polsce. Natkanął się ten Ostoja na przednią straż pogan, wyciął ich w pień, lecz jeden z nieprzyjaciół ubłagał Ostoję, by ten darował mu życie w zamian za pomoc. Ostoja zgodził się, dał mu miecz, konia, a w zamian jego zwerbowany szpieg wrócił do swego obozu, nic nie wspominając o porażce i uspokoił swych żołnierzy, dając przy tym informacje i rady Ostoi. Ten miał sprowadzić więcej wojska i w odpowiednim momencie najechać wroga. I tak rzeczywiście się stało. Zaskoczony wróg nie miał najmniejszych szans i Ostoja zgładził wszystkich, którzy stawiali mu opór. Ponoć przez tydzień od kwadry do kwadry gromił pogan nieustannie po polach i lasach i tak uratował Polskę! Dostał, więc Ostoja w herbie miecz i dwa miesiące, a do tego znaczne włości, chwałę i szacunek. Jego „pomocnik” również takim zaszczytem został obdarowany⁸.

Zatem możemy pokusić się o postawienie następującej hipotezy: Skoro Przegonia „dawności dorównuje” Ostoi, obie są do siebie łądząco podobne pod względem ikonograficznym, legendę mają również podobną, to znaczy, że Przegonia jako rodzona, niemalże bliźniacza siostra Ostoi musiała „narodzić się” w tym samym czasie bądź niedługo po niej. Autor postara się wykazać powyższe związki.

Panowanie Bolesława Szczodrego (1058-1079), charakteryzują się dosyć śmiałą jak na ówczesne czasy polityką zagraniczną. Może stąd właśnie jego pierwszy przydomek. Prawie od samego początku jego panowanie charakteryzuje się anty cesarskim nastawieniem. Wydaje się, że po utracie zwierzchności nad Pomorzem, umocnienie władzy głównie na południu i wschodzie i to bez konieczności podporządkowania się koronie cesarskiej, stało się jego pierwszorzędnym celem. Przez wspomniane południe autor ma na myśli Królestwo Węgierskie, a także Królestwo Czeskie z Morawami, gdzie wpływy polskie i cesarskie ścierały się bardzo widocznie. Natomiast wschód to Ruś, która stanowiła już jednolity, aczkolwiek młody organizm państwowy, który podlegał też wpływom swych sąsiadów. Bolesławowską politykę zagraniczną, można scharakteryzować bardzo krótko. Posługiwała się ona stale subtelnymi metodami popierania przeciwników, a zwalczania stronników Henryka IV, uległością wobec papieża Grzegorza VII oraz nawiązywania ważnych politycznie związków dynastycznych.

⁸ B. Paprocki, *Gniazdo...*, s. 302-303.

Zbadajmy teraz te poszlaki, które zaprowadziłyby nas do rycerza zwanego Ostoją i jego smoczego herbu. Nie bez powodu autor wspomniał o bolesławowskiej polityce zagranicznej. W opisywanych czasach twarde i niezależne rządy zagraniczne, które prowadził nasz król Bolesław, łączyły się bezpretensjonalnie z konfliktami militarnymi, które często rozgrywały się na terenach przygranicznych. Toczyły się tam regularne walki z udziałem wojów pieszych i konnicy. Autor w tym miejscu dąży do przedstawienia stosunków polsko-czesko-cesarskich i potyczek militarnych z lat 1070-1072 oraz sprawy wschodniej, czyli wyprawy na Kijów z 1069 roku, gdyż właśnie wtedy według legendy narodziły się nasze smocze herby. Odwołując się więc do niej, a także do faktów historycznych, początku herbu musimy szukać w potyczkach zbrojnych polsko-czeskich i polsko-ruśskich na terenach granicznych za panowania Bolesława Śmiałego.

Tenże władca przejmując w roku 1058 panowanie nad Polską od swego ojca Kazimierza, był zaledwie piętnastoletnim młodzieńcem. Niedługo miało się okazać, iż nawet tak młody człowiek potrafi samodzielnie prowadzić silną i zdecydowaną politykę zagraniczną. Pierwszym zakusem terytorialnym młodego Bolesława okazał się właśnie Śląsk⁹.

Już na samym początku panowania, ok. 1060 roku odmówił płacenia trybutu za Śląsk i wyprawił się zbrojnie na graniczny gród morawski Hradec (Hradec, Grodziec)¹⁰. Wyprawa ta nie była jednak pomyślna dla Bolesława, gdyż w niejasnych okolicznościach wpadł w zasadzkę i musiał zaniechać oblężenia. Z jakiego powodu jest to dla nas ważne? Czytając legendę dowiadujemy się o wielkim sukcesie polskich rycerzy i heroicznym czynie Ostojczyka, za który otrzymał smoczy herb. Nakładając na to realia historyczne, pierwsza graniczna potyczka z Czechami z roku 1060 zakończyła się klęską. W żaden więc sposób nie można powiązać tutaj legendy z faktami historycznymi. Musimy więc szukać dalej.

Po tym „małym” niepowodzeniu próbował Bolesław nawiązać z Czechami dobre stosunki. W 1062 r. wydał, swą siostrę Świętosławę za księcia Czech, Wratysława¹¹. Mimo, takiego „rodzinnego powiązania” dążenia polityczne obu

⁹ Terytorium Śląska Kazimierz Odnowiciel wywalczył od Czechów. Nie była to jednak trwała zdobycz, gdyż Polska była zmuszona płacić Czechom i zapewne także cesarzowi daninę terytorialną. Sam cesarz Henryk III ogłosił się arbitrem w tym konflikcie, co dawało mu i jego następcom prawo do ingerowania w wewnętrzne sprawy sąsiadów. Wyrok taki zapadł na zjeździe w Kwedlinburgu w roku 1054. J. M a n d z i u k, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*. T 1, cz. 1. Warszawa 2003, s. 44.

¹⁰ Prawdopodobnie chodzi o dzisiejszą morawską miejscowość Hradec nad Moravicí, położoną kilkanaście kilometrów na południe od Opawy, gdzie w XI wieku znajdowała się osada, poświadczona historycznie i archeologicznie.

¹¹ Świętosława (czes. Swatawa) – jedyna córka Kazimierza Odnowiciela, siostra Bolesława Śmiałego, polska księżniczka, żona Wratysława II i królowa Czech. Jej małżeństwo z czeskim królem miało zapewnić neutralność Czech w konflikcie polsko-cesarskim.

władców były przeciwstawne. Bolesław był zmuszony nadal płacić trybut i rychło przyszło doszło do nowych walk granicznych. Toczyły się one w latach 1070-1072. Wojska polskie i czeskie wzajemnie najeżdżały swe przygraniczne terytoria, lecz potyczki te, nie przyniosły żadnych poważniejszych rezultatów. Cesarz Henryk IV zawezwał obu władców do Miśni i nakazał zaprzestania walk po groźbą zemsty cesarskiej. W 1072 roku Bolesław Śmiały urządziwszy kolejny najazd na Morawy otwarcie wypowiedział posłuszeństwo cesarzowi i zaprzestał placenia trybutu. Wobec tej zniewagi Henryk IV ogłosił ogólną wyprawę na Bolesława, jednak nie doszła ona do skutku.

Po porównaniu faktów historycznych z legendą Przegoni, można zauważyć pewne podobieństwa. Śledząc słowa Niesieckiego, możemy przypuszczać, że legendarny Ostojczyk istniał naprawdę i był doświadczonym wojownikiem, zaprawionym w boju. Czytamy, że był to rycerz z domu Ostoja, który ze względu na swe doświadczenie bojowe posłany został z niewielkim oddziałem rycerzy, na oddział „Morawczyków”, którzy także szli w bój na polskie tereny. Umiejszczyć to wydarzenie, można by właśnie w latach 1070-1072, kiedy to wojska polskie i czeskie wzajemnie najeżdżały swe przygraniczne tereny i prowadziły mniej lub bardziej udane potyczki. Jak czytamy w legendzie, rycerz herbu Ostoja w jednej z takich potyczek wsławił się niesłychanym męstwem, odwagą i nienawiścią do wroga. Stąd właśnie do rodowej Ostoi w hełm przydano mu zięjącego ogniem smoka, a nowy herb nazwano Przegonią – a to od tego, iż nie raz z placu boju go przeganiano, a on i tak trwał dzielnie i z mieczem w rękę raził wroga. Niesiecki powołuje się w tym miejscu na herbarz Okolskiego¹², według którego początki Przegoni przypadają właśnie na czasy Bolesława Śmiałego.

Przyglądając się z kolei Ostoi, od której nasz smoczy herb się wywodzi, dochodzimy do wniosku, że rzeczywiście Przegonia mogła powstać w opisywanym czasie i miejscu. Legenda Ostoi jak już wcześniej autor nadmieniał, jest prawie identyczna z Przegonią i według Niesieckiego, herb ów również wywodzi się z czasów Bolesława Śmiałego. Cofnijmy się, więc do roku 1069, o którym wspomina Paprocki. Wtedy, to miała miejsce zbrojna wyprawa Bolesława na Kijów. Za nią też przemawiają słowa Paprockiego, które sugerują, że herb ten może mieć coś wspólnego z Rusią.

Wielkim Księciem Kijowskim władającym rozległą Rusią był wtedy Izjasław, którego żoną była Gertruda, córka Mieszka II Lamberta. Polscy Piastowie i ruscy Rurykowicze byli więc skoligaceni. W 1068 roku Izjasław wraz z Gertradą zostali obaleni i wygnani z Rusi najprawdopodobniej przez braci lub bratanków Izjasława. Uciekli, więc do Polski na dwór swej rodziny i poprosili o pomoc Bolesława. Ten wykorzystując względy polityczne, zorganizował 2

¹² Sz. Okolski, *Orbis...*, t. 2, s. 529.

maja 1069 roku wyprawę na Kijów w celu utrzymania Izjasławowkich rządów. Wyprawa się powiodła, ale Izjasław ponownie utracił władzę w kilka lat później i znów powstała analogiczna sytuacja.

Przenosząc powyższe wiadomości na nasze heraldyczne rozważania i łącząc je z legendą Ostoi, można by postawić tezę o narodzeniu się tego herbu podczas pierwszej wyprawy Kijowskiej z 1069 roku. Dodatkowym argumentem mogą być miejsca występowania Ostoi. Rozpowszechniona była ona w ziemi krakowskiej, sandomierskiej, lubelskiej i na terenach południowo-wschodnich.

Odwołując się do legendy, rycerz Ostoja musiał zasłużyć się w jakiejś wyprawie zwiadowczej, która poprzedzała główne oddziały polskich rycerzy i która natknęła się na wroga. Lecz kim był ów wróg? Według legendy byli to po prostu poganie, którzy najeżdżali polskie ziemie, a na dodatek schwytyany wojownik, który pomógł Ostoi ponoć miał kłać się podczas swej przysięgi na słońce, co było często występującym zjawiskiem w obrzędach Słowian. Kult słońca i czczone w nim bóstwa słoneczne i ogniowe, jak Swaróg, Swarozyc, Radogost, czy Dadźbóg był jednym z najważniejszych elementów wierzeń Słowian Wschodnich¹³. Ale czy w tamtym czasie byli jeszcze poganie? Czy Krzyż Chrystusowy i pierwsze świątynie nie zastąpiły bluźnierczych posągów i świętych gajów? Na to pytanie ciężko jest odpowiedzieć jednym zdaniem. Włodzimierz I Wielki, pierwszy i najważniejszy książę swoich czasów wśród potomków legendarnego Ruryka, prawosławny święty i właściwy twórca staroruskiej potęgi dynastycznej w roku 989, czyli 80 lat przed pierwszą wyprawą kijowską przyjął chrzest i ożenił się z Anną, córką cesarza bizantyjskiego Bazylego II. Jak zwykle bywa w takich przypadkach dużą rolę odgrywały skutki i korzyści polityczne tego wzniosłego czynu. Po powrocie do Kijowa wyrzucił on osobiście do Dniepru posągi Peruna, które sam kazał wcześniej wznosić oraz po przybyciu duchownych z Bizancjum rozkazał masowy chrzest ludności w tej rzece. Niszczył pogańskie chramy i wznosił chrześcijańskie domy Boże. Jednak jak łatwo się można domyślić starej i mocno zakorzenionej religii nie można było się pozbyć zbyt szybko i łatwo. Chrystianizacja narodu przebiegała stopniowo w ciągu kilkudziesięciu lat i był to proces długotrwały. Nawet niektórzy synowie Włodzimierza mieli jeszcze na pół pogańskie zapędy! Nic, więc dziwnego, że jeszcze przez jakiś czas w „podziemiu” mogły być praktykowane „stare” obrzędy i gdzieś tam wybuchaly buntury ludności, powracającej do pogaństwa. Być może na taką zbrojną grupę natknął się Ostoja. A może Paprockiemu chodziło o jakieś ludy bałtyckie (Jaćwingów, Litwinów?), które tkwiły jeszcze głęboko w mrokach pogaństwa lub koczownicze, tursko-mongolskie (Chazarowie, Po-

¹³ Zob. A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*. Warszawa 1982, s. 127-137.

lowcy, Pieczyngowie), które od czasu do czasu lubiły panoszyć się po terenach Księstwa, grabić, mącić i zadzierać? Być może Paprocki mianem tym chciał określić osobistych i najbliższych wrogów ruskiego władcy, jego braci, którzy wspomagali się „niechrześcijańskimi najemnikami”. Jak było, nie wiadomo, gdyż fakty mieszają się z legendami i nie sposób odtworzyć jeden obraz przeszłości. Ale rycerz Ostoja pasuje nam tutaj jak ulał. Dlaczegoż by nie? Bolesław Szczodry udając się na wyprawę przywrócenia swego krewnego na tron książęcy musiał liczyć się z tym, że mogą się wydarzyć różne niespodzianki i musiał posiadać wśród swych zbrojnych oddziałów pieszych i konnicy rycerzy odważnych i doświadczonych. Kimś takim mógł być właśnie Ostoja, który dzielnie się bił i w walce za swe zasługi zdobył herb.

Na podstawie powyższych rozważań można by pokusić się o następujące wnioski. W omawianych przypadkach rzeczą ważną jest to, że nazwa herbu, a co za tym idzie i rodu herbowego miała początek w imieniu, zawołaniu bądź miejscu geograficzno-topograficznym (np. gniazdo rodowe, gród). Jest to często spotykane i charakterystyczne dla wczesnej heraldyki polskiej zjawisko. Ostoja (Hostoja,) jest to nazwa imionowa, bądź wiążąca się z jakimś zawołaniem, być może „o stoj!”. Przegonia (Przeginia) zaś jest to nazwa typowo związana z miejscem i ma swój typowo słowiański rodowód. Analogicznie do litewskiej Perkuniji, ruskiej Perynii, oraz dla przykładu celtyckiej Hercynii było to miejsce, gdzie składano hołd i odprowadzono obrzędy na cześć Peruna (Perkuna). Staroruskie słowo *peregynja* oznacza miejsce strome, niedostępne, jar, urwisko, zbocze, górę porośniętą lasem. Inne słowo pochodne *Beregynja* oznaczało rodzaj rusalek wodnych czy też nadbrzeżnych. Były to istoty związane z kultem bóstwa (bogini) Mokošy, potencjalnej partnerki Peruna. „Kobietą” jego mogła też być *Perperuna*, której również oddawano cześć w *peregynjach*, a która również w nazwie ma część oznaczającą, że jest to pokrewna grupa wyrazów związana ze świętym lasem, ziemią górą/skałą, deszczem, chmurą lub wodą. Jako ciekawostkę można podać, że hipostazą tej bogini była prawdopodobnie żmija, wąż, (a może jakiś mały smoczek?)¹⁴.

Zatem prekursorką Przegoni była Ostoja, którą za swe zasługi dla Króla i ojczyzny, otrzymał rycerz o tym imieniu. Jeśli zawierać legendom, mogło mieć to miejsce w jednej z potyczek militarnych za panowania Bolesława Śmiałego około 1069 roku. Wraz z tym herbem lub tuż po, w podobnych okolicznościach, powstał interesujący nas – niemalże identyczny – Przegonia z podobną legendą, zmieniony graficznie o smoka (najprawdopodobniej lata 1070-1072). Mało tego! Istniał w średniowieczu drugi herb Ostoja (odmienna I), wyglądający właśnie jak Przegonia, lecz bez powtórnego godła

¹⁴ O mitologii Słowian i ich bóstwach naczelnych szczegółowo pisze A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*. Warszawa 1982.

na smoczym płomieniu¹⁵. Z powtórzonym godłem natomiast także pod nazwą Ostoja, występuje przy nobilitacji Stanisława Nagórskiego zwanego Szlachetką z 1590 roku¹⁶. Na dodatek istnieje też Ostoja (odmienna II) nazywana Sędzimirem bądź Sendivogusem: pole tarczy dzielone w krzyż, a w nim na czerwonych polach 1 i 4 złoty miecz między dwoma księżycami, na złotych polach 2 i 3 smok czarny ziejący ogniem, z mieczem w łapach. W klejnocie jest powtórzone godło smocze z pól 2 i 3 oraz dwa księżyce pomiędzy dwoma toporami¹⁷. Był to herb nadany Michałowi Sendivogiusowi 8 marca 1600 roku¹⁸. Są też inne herby czy też odmiany Ostoi, lecz żadna nieprzedstawiająca Smoka.

Co się zaś tyczy Przegoni, wyżej wymieniono miejsca występowania herbu Ostoja. Chyba nie będzie to aż tak dziwne, że pokrywały się one z miejscami występowania Przegoni (ziemia krakowska i sandomierska), oraz istniały jej odmiany. Pod nazwiskiem Iżykowski¹⁹ można dostrzec herb ze złotym (?) pyskiem smoka, wychodzącym z miesiąca położonego barkiem na hełmie. Natomiast nazwisko Lisowski²⁰ także w klejnocie ma „typowego przegoniowego” smoka, lecz do godła dodane są dwie sześcioramienne gwiazdy, położone po bokach miesiący.

Jak już wcześniej wspomniano, różnorodność i zmienność charakteryzuje również szczegóły godła obu herbów, których zmienność przez kształty czy tynktury powodowała ich ewolucję. Dotyczy to również inności wizerunków tych samych odmian – miecz otłuczony „używany wymiennie” z łańcuchem krzyżem świekowym poprzez podobieństwo ich kształtów, utożsamiał Ostoję z Przegonią i z czasem zacierał granice między tymi herbami. Jak pisze sam Niesiecki „*Atoli wielu, dla podobieństwa tych dwóch herbów, jedni się do Przegoni, drudzy do Ostoi poprzenosili*”²¹. Te przemiany, choć wpływały na rozszczepienie pierwotnego rodu, nie powodowały jego rozpadu czy zaniku. Jeden ród herbowy podzielony na kilka/naście/dziesiąt rodzin o innych nazwiskach i szczegółach herbu, zamieszkujących różne włości umacniał się przekonaniu, że jest dawny, chwalebny, z tradycjami i znacznymi miał przodków.

¹⁵ Zob. J. Szymański, *Herbarz...*, s. 214.

¹⁶ MK. 133 k. 457-459; B. Trelńska, *Herby nobilitacji...*, s. 226-227, nr 513; Z. Wdowiszewski, *Regesty nobilitacji w Polsce (1404-1794)*. W: *Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej*. Wyd. A. Heymowski, Buenos Aires-Sztokholm 1987. T. 9, s. 42. W 1600 r. herb ten jest opisywany jako *vetus gentis Ostoja insigne* (MK 145 k. 49v).

¹⁷ MK. 145 k. 49 v.

¹⁸ MK. 145 k. 84v-50 v i 146 k. 41-49 v. Dokument dotyczy zmiany herbu (vetus Ostoja) i nazwiska (Sędzimir na Sendivogius) i ma formę właściwą dla nobilitacji.

¹⁹ A. W. Drągowski, *Herby szlachty polskiej i litewskiej*. Warszawa 2005, s. 70.

²⁰ Tamże, s. 96.

²¹ K. Niesiecki, *Herbarz...*, t. 7, s. 538.

Co się zaś tyczy przodków, to legendy – legendami, ale posiadamy wzmianki, o ludziach udokumentowanych obydwoma herbami. Najstarsze przedstawienie herbu Ostoja zachowało się w pieczęci dziekana poznańskiego Czcibora z 1358 r. Paprocki pisze o Styborach, których wspominają jakieś listy klasztorne z 1099 roku, ale on sam nie jest pewien, czy to o właściwych Ściborów chodzi. Ponoć mieli oni występować jako komesowie Jabłeczna i Poniecz. Paprocki też wspomina o jakimś Ściborze Ostoi, posiadającym dobra Glew, o którym dawny list „króla Kazimierza” z 1290 r. mówi, że to mąż znaczny²². Był ponoć jeszcze jakiś Stybor, biskup płocki z Radzymina, który zmarł w 1390 r.²³ Najbardziej znaną chyba osobą z rodu Ostojów był niejaki Ścibor ze Ściborzyc. Pomimo, że był Polakiem, walczył przeciwko Polsce i Władysławowi Jagielle, a to z tego powodu, iż jako stronnik Andegawenów został wypędzony ze starostwa brzeskiego. Sprzymierzył się z Zygmuntem Luksemburczykiem²⁴ i został dowódcą jego wojsk. Tuż przed bitwą grunwaldzką posłował do Jagiełły, wręczając mu akt wypowiedzenia wojny przez Zygmunta. Dowodził jego wojskami, które najechały ziemię sądecką i spaliły Stary Sącz, jednak później zostały rozbite. Pozostając na usługach obcego władcy, brał udział w kampaniach wojennych przeciwko Turkom, za co został mianowany członkiem Zakonu Smoka!²⁵ Czyżby, więc nasz klejnotny smok miał coś wspólnego z osobą Ścibora ze Ściborzyc?

Ród Przegoniów też posiada swych znanych i poświadczonych herbem oraz zapisami przodków. Paprocki w *Herbach Rycerstwa Polskiego* wspomina o Mirosławie Przegoni, kasztelanie sandomierskim, którego imię widnieje na różnych przywilejach klasztornych, około 1270 roku za panowania księcia krakowskiego sandomierskiego Bolesława. Wzmiankowany jest także hrabia Piotr Przegonia.

²² B. Paprocki, *Herby...*, s. 283. Wiele w tym nieścisłości, gdyż rok 1290 był przełomem panowania księcia Henryka IV Probusa, Przemysła II, który został koronowany w 1295 i wmięszanego w sprawę polskie Wacława II Czeskiego, jeszcze wtedy księcia i o żadnym Kazimierzu nie było wtedy mowy. Owszem żył wtedy niejaki Kazimierz, książę bytomski, ale raczej na pewno nie o niego tu chodzi (zhołdował się Wacławowi).

²³ B. Paprocki, *Herby...*, s. 283.

²⁴ Zob. M. Cieślak, *Polityka Zygmunta Luksemburczyka wobec Polski i Litwy*. Warszawa 2007.

²⁵ Zakon Smoka (niem. Drachenorden, łac. Societas Draconistrarum), był zakonem rycerskim wzorowanym na serbskim zakonie rycerskim św. Jerzego. Założony był w 1408 roku przez króla węgierskiego Zygmunta Luksemburczyka. Głównym celem zgromadzenia tego miało być chronienie chrześcijańskiej Europy przed atakami niewiernych m.in. Turków Osmańskich. Do zakonu tego należało wielu ówczesnych monarchów chrześcijańskiej Europy w tym król Polski Władysław Jagiełło. Herbem zgromadzenia tego był zwinięty w cyrkul smok, trzymający w pysku własny ogon. Na skrzydłach smoka widniał czerwony krzyż św. Jerzego w srebrnym polu. Zob. E. Potkowski, *Zakony Rycerskie*. Warszawa 2005.

Niniejszym przedstawione zostały wizerunki i legendy jednych z najstarszych herbów polskich, zawierających w swym klejnocie smoczy element. Podjęto próbę zrekonstruowania ich początków na podstawie szczątkowych legend i kilku historycznie potwierdzonych wzmianek wplecionych w tło historyczne. Nigdy tak na prawdę do końca nie dowiemy się, jaka była prawdziwa historia. Minęło tyle czasu od tamtych wydarzeń, że ciężko jest nam po tylu wiekach prześledzić i opowiedzieć czy „taki-to-a-taki” rycerz istniał rzeczywiście i skąd wziął się jego herb. Bardzo prawdopodobne, iż w tym przypadku, herb sam w sobie nosi znamiona ludowo-religijne i odnosi się do dawnych zwyczajów (obrzędów, korzeni, znaczeń). Nie chodzi tu wszakże o odwołanie się do pogaństwa *sensu stricte*, lecz do motywów, które przetrwały na przykład w wierzeniach ludowych, opowieściach, podaniach, a które są związane ze starą kulturą słowiańską na styku nowej chrześcijańskiej. Opisywana wcześniej etymologia słów Przegonia i Ostoja może też nawiązywać do starostowiańskich znaczeń (przegonia = miejsce niedostępne – jar). W heraldyce polskiej bardzo często można spotkać zarówno w legendach, jak i samych herbach motywy lasu i drzew. Romulus Vulcanescu, rumuński uczony dowodzi, że za piktogramy drzew należy uznać niektóre polskie herby w tym... Ostoję i Przegonię²⁶. Mianowicie Przegonia, która oznacza tyle, co dąb, a Ostoja, jest też przetworzonym piktogramem drzewa. Podaje on również dużo przykładów symbolicznych oznaczeń kultowych drzew. Przegonia oznaczała dąb, który miał być ściśle związany z kultem Peruna! Natomiast wszystkie herby, które zawierają w sobie graficzne wyobrażenie miecza, krzyża, włóczni, lub strzały, można by sprowadzić do schematu symbolizującego Ziemię jako górę lub nieckę, z jednym lub trzema drzewami wspierającymi niebo lub też Wszechświata jako drzewa trójdzielne.

Taka interpretacja, nie jest pozbawiona sensu, aczkolwiek prościej pokazać pewne zależności na polu historycznym niż filozoficznym. Skupmy się, więc na tym pierwszym, nie zapominając, że omawiane herby zrodziły się dość wcześnie (jak na standardy polskiej heraldyki) i jest prawdopodobne, że powyższe motywy (archetypy/toposy/znaczenia) mogły mieć wpływ na kształtowanie się wizerunku i nazewnictwa herbów.

Szlachtą pierwotną, nazywamy tą warstwę ludzi, która swe „wyższe” pochodzenie zawdzięcza swym rycerskim przodkom. Powstała ona na przełomie XIII i XIV wieku. Ich protoplaści umieszczali na tarczy, tunice, kropierzu, czy chorągwi pewien znak bojowo-rozpoznawczy. Takie godło czy też emblemat można było uznać za herb rodziny we właściwym tego słowa znaczeniu, gdy używały go bez przerwy i zmian, co najmniej trzy pokolenia. Potwierdzenie

²⁶ R. Vulcanescu, *Kolumna Niebios*. Tłum. D. Bieńkowska. Warszawa 1979, s. 34.

szlacheckiego czy też rycerskiego pochodzenia a zarazem akceptację istniejącego herbu wraz z przywilejami dawał panujący poszczególnym klejnotnym.

Wzmianki w legendach o początkach Przegoni i Ostoi wskazują na to, że rycerz został mianowany herbem, w zasadzie na polu walki. Nie jest to niemożliwe, ale raczej mało prawdopodobne. Przyjmując, że był rzeczywiście taki Ostoja, to musiał on raczej posiadać już jakiś znak rozpoznawczo-bojowy. Nie był to byle, jaki koniuszy, który poił konie, ani giermek ani kto inny, ale mąż odważny, rycerz mężny, pułkownik, jak opisują go herbarze. Paprocki nawet dodaje, że herbem odznaczył go sam król, czyli Bolesław Śmiały²⁷. Ostatnie stwierdzenie jest prawie na pewno mylne, gdyż to, o czym napisał znamienity XVI wieczny heraldyk nazywamy nobilitacją. A jak wiadomo, pierwszą (znaną nam) nobilitację wystawił dopiero Władysław Jagiełło 4 marca 1419 roku²⁸.

Postać Ostoi mało jednak jest wiarygodna i przyjmować ją za pewnik jest rzeczą podważalną, gdyż mamy do czynienia tylko z legendą. Miło jednak, że typowy rycerski epos charakteryzuje i ubarwia heraldykę polską.

Istnieje również inna hipoteza dotycząca powstania tych jakże dziwnych legend herbowych. Wspomniany już Ścibor, walczący z Turkami nad Dunajem dał powód do legendy o pomagającym Ostoi poganinie. Ów jeniec, dzięki adopcji, czyli przyjęciu do rodu herbowego Ostojów, mógł dać początek Przegoniom. Ścibor, który nie cieszył się dobrą opinią, a to z powodu swych węgierskich powiązań, mógł mieć jakieś zażyłe kontakty z Przegoniami, którym przypadła niepochlebna legenda. W swej obronie wytworzyli, więc legendę o pochodzeniu „Ostojskim” i wyczynach swego rzekomego protoplasty na wojnie z Morawianami²⁹.

W XVI wieku, kiedy Paprocki rekonstruował dzieje obu rodów uwierzył w prawdę pomieszaną, z bajaniami, pewnie dodał coś od siebie, kolejni heraldycy też odczytali go „po swojemu” i do naszych czasów dotarły różne przekazy, przesłanki i wizerunki graficzne herbów, które pewnie „na początku” wyglądały tak samo. Legenda przez setki lat tak sprytnie ewoluowała, że rycerz Ostoja na jej potrzeby „został sklonowany” i pojawiło nam się dwóch niemalże identycznych rycerzy wywodzących się z jednego rodu. Jak było naprawdę, niestety nie wiadomo. W przypadku, gdy mamy do czynienia z różnymi interpretacjami podań, trudno jest oddzielić fakty od mitów i stworzyć jeden, obiektywny obraz przeszłości. Autor podjął jedynie próbę porównania tych dwóch herbów i przeniósł legendy na pole historyczne. I jeśli przy tym udało się urzeczywistnić i przybliżyć postać legendarnego rycerza o smoczym usposobieniu, tym lepiej dla potomnych.

²⁷ B. Paprocki, *Gniazdo...*, s. 301.

²⁸ A. Znamierowski, *Herbarz...*, s. 18.

²⁹ M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*. Wrocław 1989, s. 75-76.

2. Herb Tragurio



Herb Tragurio

W opisie tego herbu zwrócono uwagę, że powinna to być tarcza dzielona w słup, w polu pierwszym, błękitnym połurzeł srebrny, na głowie jego złota korona, w szponach miecz otłuczony (złoty?, srebrny?), w polu drugim, złotym, dzielonym w pas, od czoła czarny smok, zwrócony w prawo, z pyska jego, czerwony ogień bucha, skrzydła rozpostarte, łapy przed siebie wyciągnięte, ogon do góry uniesiony, od postawy drzewo jakby rozdarte, zielone z trzema korzeniami, na nim ptak barwy nieznannej, trzymający w dziobie gałązkę, na której końcu czerwona róża widnieje.

Herb ten pochodzi z nobilitacji Mateusza Coss de Tragurio oraz Jana Statilio z 10 kwietnia 1525 roku.³⁰

Autor w trakcie żmudnych poszukiwań nie natknął się na żadną legendę lub historię związaną z tym herbem. Nie należy się temu dziwić, gdyż herb ten jest stosunkowo młody. Nie udało się również zidentyfikować jego właścicieli, którzy używali go jako własnego, czyli znaczy to, że przysługiwał on tylko i wyłącznie wyżej wspomnianym osobom nobilitowanym oraz ich rodzinom. Sam herb ze względu na swój plastyczny wizerunek sugeruje na dwa potencjalne miejsca jego pierwotnego pochodzenia: Niemcy bądź Włochy. Czas nobilitacji – pierwsza połowa XVI wieku – okres panowania Zygmunta I Starego, obfituje w akty nobilitacyjne wystawiane przez tego władcę i jego kancelarię. Obco brzmiące nazwiska (prawdopodobnie włoskie), występujące w tym czasie w Polsce, sugerują nam, iż ich właściciele mogli być na przykład włoskimi architektami, malarzami lub innymi mistrzami nauk czy sztuk pięknych epoki renesansu. Mogli oni znaleźć się na dworze królewskim, aby wykonać jakieś bezpośrednie zlecenie Zygmunta I, i w akcie uhonorowania ich król postanowił im w nagrodę nadać szlachectwo polskie w akcie nobilitacyjnym, akceptując ich wcześniejszy herb, o ile go posiadali lub nadać im nowy.

³⁰ MK. 39, s. 351; MRPS. IV, z. 2, s. 313, nr 14214; B. Trelifńska, *Herby nobilitacji...*, s. 82, nr 113; J. Szymański, *Herbarz rycerstwa...*, s. 296, 303.

Na potwierdzenie powyższej tezy wskazuje sam wygląd herbu. Specyficzny podział tarczy, obcy typowo polskiemu wskazuje na południową lub zachodnią Europę. Również same figury heraldyczne, obce typowo polskiej heraldyce, przedstawione w tak żywy i nowatorski sposób, wskazują na zagraniczne pochodzenie tego herbu.

XVI wiek obfitował w nobilitacje oraz indygenaty. Kancelaria królewska wystawiając akty nobilitacyjne chętnie korzystała z obcych wzorców, mieszając je z rodzimymi. Stąd dużo nobilitacji odznaczało się herbami własnymi, adoptując wzorce niemieckie, francuskie, włoskie czy duńskie. Tak też rzecz się miała pewnie i z herbem *Tragurio*³¹.

Podsumowując, autor opisał dwa pokrewne herby *Przegonia* i *Ostoja* wraz z odmianami oraz jeden herb, co prawda obcego pochodzenia, ale uformowany i nobilitowany w kancelarii polskiej według polskich reguł heraldycznych. Dwa pierwsze herby są spokrewnione z sobą i mają te same korzenie. Są doskonałym przykładem tzw. herbu pierwotnego, czyli takiego, którego rycerstwo używało jako znaku rozpoznawczo-bojowego i umieszczało np. na elementach uzbrojenia w celu identyfikacyjnym. Herby te oczywiście z czasem ulegały zmianom, tworzyły się ich odmiany, nadawane były w formie adopcji bądź nobilitacji, osobom trzecim – spoza pierwotnego rodu. Przyczyniało się to wszystko do jego umacniania i licznych rozgałęzień oraz migracji herbu po różnych obszarach. Trzeci herb *Tragurio*, herb stosunkowo młody, bo nobilitacyjny, mający swe korzenie gdzieś za granicą, lecz w efekcie aktu nobilitacyjnego, przyjęty do polskich herbów szlacheckich. W pierwszych dwóch herbach smok umieszczony został zarówno na tarczy jak i w klejnocie, co oznacza o wyraźnej smoczey tradycji i jego istotnym znaczeniu. W trzecim herbie smok widnieje tylko na jednym z trzech pól tarczowych, w dodatku mniejszym, więc nie jest on aż tak istotną figurą herbową. Na jego też temat nie ma wielu istotnych informacji, więc jest on skromnie przedstawiony. Za to dwa pierwsze herby obfitują w bogactwo legend, opisów, przekazów, odmian, dlatego też autor postarał się w miarę dokładnie i rzetelnie przedstawić smoczy charakter tych herbów. Autor podjął własną próbę znalezienia początku i związku tych herbów, jak również spróbował wytłumaczyć pochodzenie ich nazw i wygląd plastyczny. Wykorzystał do tego legendy i wszelkie zapiski, które udało mu się znaleźć w źródłach i opracowaniach, być może przedstawiając te smocze, polskie herby w nowym, interesującym świetle.

³¹ O specyfice polskiej heraldyki XVI-wiecznej zob. J. Szym a ń s k i, *Herbarz rycerstwa...*, s. V-XVII.

Drachen auf Wappen des polnischen Adels

Zusammenfassung

In der Monographie wurde der märchenhafte Drachen, als wesentliches Zeichen auf den Wappen des polnischen Adels, dargestellt. In der Einführung wurden das märchenhafte, geflügelte Geschöpf, sowie sein Aussehen, seine Vorkommensgebiete und seine Charakterszüge beschrieben. Weiterhin beschäftigt sich der Autor mit Charakteristik der polnischen Wappenkunde. Er legt besondere Bedeutung auf ihre Herkunft, Entwicklung und Gestaltung, sowie Besonderheiten, die sie von der westeuropäischen Wappenkunde unterscheiden. Das Hauptthema der Monographie wurde in zwei Teilen geteilt. Im ersten Teil werden zwei alte miteinander verwandte polnische Wappen beschrieben, die aus dem XIII Jahrhundert stammen – Przegonia und Ostoja. Dazu werden ihre verschiedene Varianten betrachtet, in der der Drachen, sowohl in der Beschreibung, wie in der Graphik auf unterschiedliche Weise zur Erscheinung kommt. Beide Wappen knüpfen an die polnische Wappentradition. Sie sind alter Abstammung, die in den historischen Quellen bestätigt wird. Im zweiten Teil wird Tragurio, ein weiteres Wappen mit dem Drachen beschrieben. Dieses Wappen ist viel jünger als die zwei oben erwähnten Wappen. Es stammt aus dem XVI Jahrhundert. Obwohl es nicht polnischer Herkunft ist, wurde es auf dem Wege der Adellung als ein polnisches Wappen anerkannt.

Der Autor bezieht sich auf Quellenmaterial, gibt eine Charakteristik der Wappen mit dem Drachen, erwähnt und erschließt ihre Geschichte, zitiert Mythos und historische Fakten. Oft setzt er sich mit ihnen auseinander, stellt Fragen und Thesen, um dem Leser bestmöglich den drachenhaften Faden in der polnischen Wappenkunde näherzubringen.

Überetzt von Andrzej Kaniewski